№ 48. Warszawa, Czwartek 5 (17) Sierpnia 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT
GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Anastazjusza i Mirona M.
Jutro św. Agapita Męcz. i Bronisławy.

× „Rajskie Jabłuszko,“ oto tytuł jednoaktowej krotochwili, a raczej operetki, jaką wczoraj przedstawiono pierwszy raz w Eldorado.

Libretto pisał Halevy, muzykę Offenbach, a wytworzonem z tego połączenia małem rajskiem jabłuszkiem, reprezentowanem przez pannę Święcką, zachwycała się dość licznie zebrana publiczność.

Farsie tej, nie możemy odmówić pewnych zalet—jest ona napisana zręcznie, dowcipnie i wesoło—a do tego jeszcze illustruje ją muzyka dość wdzięczna. Treść libretta czerpnięta wprost z życia—autor sfotografował przedziwnie, kawalera nieco już podżyłego, który pragnie osłodzić sobie troski celibatu, towarzystwem ładnej kuchareczki. Ale, niestety—Kasia, to „rajskie jabłuszko,“ już od dwóch lat oddała serce siostrzeńcowi pana—trzpiotowi, który ją porzucił choć nie zapomniał dotąd.—Kasia kokietuje wujaszka, dla rozbudzenia wspomnień w siostrzeńcu—i udaje się jej to, tak doskonale, że „zdrajca“ zniewolony żeni się wreszcie z ładną kuchareczką, czego mu za złe brać nie można, bo zapewnia sobie smaczne na całe życie obiady.

Sceny w których wujaszek dogadzając nowo przyjętej kucharce, dla pozyskania jej sentymentu, skrobie kartofle—wysyła siostrzeńca po patelnię do kuchni—a sam znów śpieszy po kotlety—są rysowane z natury i przeniesione na scenę z przewybornym komizmem.

Pan Idziakowski w roli wujaszka, z panną Leichnitz przedstawiającą siostrzeńca, zbierali wczoraj sute oklaski. Chociaż wujaszek, jak zwykle grzeszył złą dykcją, a siostrzeniec w kilku miejscach śpiewał fałszywie, śnadź *zdetonowany* przez sprytną Kasieńkę. Nie będziemy oceniać zasobów głosu panny Święckiej, gdyż dziś w sztuce o każdy zasób coraz trudniej, powiemy jednak szczerze, że posiada ona głos miły, giętki i dźwięczny, a przyznajemy że i dykcja panny S. odznaczała się swobodą i ożywieniem. Słowem artystka ta wyglądała istotnie na rajskie jabłuszko, i co dziwna, zrodzone w Eldoradowym ogródku, który przecież świętością nigdy bardzo nie grzeszył. W rezultacie Offenbach zadowolił wczoraj słuchaczy swoich zgromadzonych licznie, a tem samem i kasę p. Trapszy w „złoty“ humor wprowadził.

—

× Wczoraj do teatru w Alhambrze, przybyło wielu widzów, nie tyle może dla wysłuchania operetty *Girofle Girofla*, przedstawianej tam właśnie, ile dla Serbów, na dochód których widowisko to było przeznaczone.

—

× W Petersburgu ma być założoną szkoła archeografji i archeologji, na wzór istniejących za granicą.

—

× Skwery któremi Warszawa przyozdobiła się od niezbyt dawna, rozrosły się znacznie i dziś są już poniekąd ogródkami, dającemi miastu fizjognomję weselszą a przechodniom strudzonym pożądany odpoczynek w cieniu. Wyświadczyły one także nie małą przysługę matkom, zamieszkałym w pobliżu tych zaimprowizowanych ogrodów, gdyż zamiast wyprawiać dziatwę gdzieś daleko, mogą ją mieć tuż, pod okiem prawie latającą po alejach skwerów sąsiednich. Lecz podobno największą usługę oddają one ludziom, pozbawionym dachu własnego. W porze letniej, przechodząc nocą lub rankiem przez te ogrody miejskie, można zawsze prawie upatrzeć, iż wszystkie ławki zajęte są tam przez jakieś różnobarwne indywidua płci obojej. Rozumie się, że o ile tacy amatorowie świeżego powietrza, siedzą spokojnie napawając się urokiem nocy pogodnej i wonią kwiatów, o tyle stróże publicznego porządku, nie mają nic przeciwko ich tak późnej „sieście“ a gdy przesiedziawszy połowę nocy zasną sobie, nawet nad rankiem, w porze przyzwoitej, jeszcze i wtedy nikt im nie przeszkadza. Wprawdzie niekiedy, gdy agenci policyjni poszukują jakichś indywiduów, podejrzanych o uczestnictwo w świeżo spełnionej kradzieży, amatorowie takich nocnych na skwery wycieczek, gdy zwłaszcza odznaczają się powierzchownością zbyt jaskrawą, bywają zapraszani do cyrkułów dla złożenia tam pewnych legitymacji, gdy jednak pokaże się, iż całą ich winą jest tylko ubóstwo, zmuszające do przepędzania nocy pod gołem niebem, to jeśli tylko zaliczają się do stałej ludności warszawskiej, puszczani są swobodnie na świat boży. Często także ławki, stojące na skwerach, służą za chwilowy przytu-

Korespondencja Antraktu.

Bayruth d. 14 Sierpnia 1876 r,

Data którą wam postawiłem na czele tego pierwszego listu, będzie pamiętną w dziejach muzykalnego świata! W dniu tym albowiem skoro już słońce schyli się ku zachodowi, spełni się fakt wielki, który może nie tyle zajmuje polityków *ex professo*, jak walka Serbów z Turkami na Wschodzie, lecz za to dla wszystkich artystów, którym w piersiach gra melodja muzyki i poezji, dla wszystkich ludzi kochających Sztukę, tę jedyną kochankę, której wdzięki nie więdną nigdy, jak tajemnicze róże w odrodach Armidy, fakt ten będzie wiekopomnym dowodem, nie tylko geniuszu lecz i wytrwałości jednego z najpierwszych muzyków naszej epoki — Ryszarda Wagnera.

Trzeba widzieć Bayruth w tym dniu tak uroczystym. Napływ cudzoziemców, całego ucywilizowanego świata, pomnożył tu ruch miejski nadzwyczajnie. Wszystkie hotele przepełnione, pomimo że nałożyły na lokatorów ceny nadzwyczajne, niekiedy zdumiewające nawet, a oprócz tego każda prawie z rodzin tutejszych, odnajęła na czas przedstawień *Niebelungów*, paradną część swoich mieszkań, rozumie się, za paradne pieniądze.

Nie potrzebuję mówić że faktem tak ważnym, sprawiającym taki przewrót w spokojnem życiu mieszkańców Bayruth'u, jest pierwsze przedstawienie Iljady niemieckiej czyli Nibellungów, tej Tetrologji muzycznej sławnego Ryszarda Wagnera. Istotnie, jest to dzieło olbrzymie a do wykonania go potrzeba było i środków olbrzymich, których słynny maestro nie posiadał jeszcze wówczas, gdy dzieło to rozpoczynał tworzyć. Nic też dziwnego iż Wagner w roku 1862, w przedmowie jaką napisał do swojej Tetrologji, wręcz, z gorzkiem uczuciem żalu powiada iż nie spodziewa się dożyć przedstawienia na scenie swej pracy i pragnie tylko, ażeby Opatrzność zachowała mu dosyć sił do ukończenia muzyki.

Trzeba przyznać iż myśl przekształcenia nowożytnego dramatu na wzór starożytnego, nadania mu nowej formy za pomocą muzyki, a prócz tego zamiar zbudowania nowego teatru, według własnego i całkiem nowego systemu — mogła się wówczas wydać kompozytorowi marzeniem tylko i dziś gdy mistrz ten dopiął wreszcie swojego celu, należy przedewszystkiem, podziwiać jego energję i wytrwałość.

Do osiągnięcia tego celu przyczynił się wielce układ sceniczny i środki za pomocą których potężne dzieło przedstawione będzie a które tylko wprost dlań wytworzono, z odstąpieniem od wszelkich metod i zasad dotąd znanych. Dziś idzie już o to tylko, czy wywołany efekt odpowie celowi i sprawi oczekiwane wrażenie.

Uroczystość przedstawienia „Niebelungów“ poruszyła cały świat muzykalny. Na próbie jeneralnej odbytej przed paru dniami, znajdowało się wiele wybranych znakomitości—obecnym był na niej i król Ludwik Bawarski, który z pierwszem przedstawieniem oczekuje na przyobiecane już przybycie cesarza Wilhelma niemieckiego.

Pomiędzy zaproszonemi na próbę, lub.. wpuszczonemi tylko za protekcją osobami, znajdował się i skromny korespondent „Antraktu“,—do której zaś z dwóch oznaczonych kategorji należał? rzecz obojętna dla czytelników:

Zanim wejdę do wnętrza teatru zbudowanego *ad hoc*, dla sławnej tetrologji Wagnera, zatrzymam się chwilkę przed jego zewnętrznym widokiem. Otóż, przyznać muszę iż widok ten nie jest bynajmniej odpowiednim oczekiwaniu i sprawia nawet pewne rozczarowanie w widzu. Gmach sam nie imponuje niczem—ani rozmiarem, ani stylem, ani nawet materjałem z którego powstał, prawda że z czarodziejską szybkością. Użyte do budowania go drzewo i kamień palony, nadają mu pozór jakiegoś tymczasowego teatru le-

łek gorącym amatorom kufla i kieliszka, wracającym późno z jakiejś zabawy wesołej... Rano, gdy jeszcze nawet mioty stróżów śpią spokojnie w szlabanach, można spotkać po skwerach takich spóźnionych biesiadników, co rozsiadłszy się po ławkach, śpią tam snem niespokojnym, chwiejąc się na wszystkie strony, dopóki blask słońca i gwar uliczny zbudzonego miasta, nie wytrzeźwi ich ostatecznie.

Prawda że tacy ichmościowie, budząc się z poetycznego pod niebem noclegu, nie znajdują czasem czapki na głowie, lub nosigroszów w kieszeni—lecz ponieważ głowy ich, są jeszcze i tak dość rozgrzane po odbytej libacji, a nosigrosze bywają zwykle puste... przeto powracają do domów, nie żaląc się na poniesione straty.

—

× Na torze moskiewskim, odbyły się niedawno wyścigi konne—pomiędzy końmi biorącemi udział w gonitwach, były i konie z Królestwa, wysłane tam przez niektórych sportmenów tutejszych.

—

× Zanotować nam wypada dwa wynalazki, które jeżeli się w istocie okażą praktycznemi, oddadzą rolnictwu ważne zasługi.—Jednym z nich jest przyrząd do wiązania zboża, pomysłu p. Erazma Zabłockiego—drugim żniwiarka z przyrządem do młócenia, której wynalazcą jest p. Zalewski z pod Odessy.—Machina ta ma doskonale wymłacać zboże, które wprost z pola można zwozić do śpichrza. Towarzystwo rolnicze krakowskie, wyznaczyło komitet do oceny wartości przyrządu p. Zabłockiego.

Na podstawie prób odbytych komitet orzekł, że po wprowadzeniu pewnych ulepszeń do przyrządu, ten może najzupełniej rozwięzywać kwestję mechanicznego wiązania zboża. Przyrząd p. Zabłockiego, składa się z dwóch żelaznych w półkole wygiętych ramion, które za pomocą odpowiedniego mechanizmu, zwierają się tak silnie, że obejmują zżęte przez żniwiarkę zboże, opasując je równocześnie powrósłem.—To ostatnie, kręcone ze słomianego sznura, ma w jednym końcu gruby węzeł, a w drugim otwartą kulkę.—Ramiona żelazne przed wiązaniem są rozwarte, a powrósło zaczepione obu końcami, leży na nich horyzontalnie.—Gdy zżęte przez żniwiarkę zboże, zsunie się po stole na tylny brzeg jego i zakryje powrósło, wówczas w skutek nacisku odpowiedniej dźwigni, zwierają się nagle ramiona żelazne, obejmują zboże, wtłaczają węzeł powrósła w kulkę, wiążąc tym sposobem snop doskonale.

Przyrząd mieści się tuż pod tylną krawędzią stołu żniwiarki, a robotnik poruszający ramionami wiązacza, siedzi na koziołku przymocowanym do tyłu żniwiarki,—pomocnik zaś jego, po każdem związaniu i wyrzuceniu snopa, zakłada nowe powrósło na rozwarte ramiona wiązacza.

—

× Księżna Natalja, osmnastoletnia małżonka księcia Milana, złożyła swe brylanty i kosztowności, na użytek kasy wsparcia dla dotkniętych klęskami wojny Serbów, walczących o niepodległość. — Księżna zwiedza szpitale i ambulanse, a widok jej ożywia rannych, i wlewa im nadzieję. — Trudno przewidzieć—czy księżna ze swym mężem wróci do Belgradu z trofeami zwycięztwa, to wszakże pewna, że w sercu ludu pozostawi niewygasłe uczucie wdzięczności.

—

× I znowu spełniając obowiązek kronikarza, notujemy nowy wypadek samobójstwa. — Józefa Brunier, osmnaście lat zaledwie licząca, rodem francuzka, utopiła się rozmyślnie w stawie.—Panna ta zajmowała się we wsi Biała pod Płockiem, kształceniem dzieci tamtejszego obywatela, i całem swem postępowaniem, jednała sobie tak serca rodziców jak i powierzonej jej opiece dziatwy.—Jakiś tajemniczy dramat, złamał jej życie,—przywiódł do nieszczęsnego postanowienia.

—

+ Chapus—pomysłowy Chapus paryski, donosi nam o mającej wybuchnąć wkrótce rewolucji. Uspokój się czytelniku—rewolucja ta nie rozburzy bynajmniej podstaw społecznych—nie wywoła rozlewu jednej kropli krwi—nie zniszczy ogniem ani jednego miasta lub wioski. Rewolucja ta uknowaną jest przez fryzjerów, których nożyce rzucać się mają na głowy niewieście. Wieść zatem jakkolwiek ważna, nie jest przecież wcale przerażającą. Dotąd kobiety trefiły włosy na sposób „Królowej, Fregaty, Wdowy Malabarskiej, Kuli z Pafos, Semiramidy, Kleopatry, à la Rancourt, Montmedy, Montgolfier“—fryzowano nawet włosy „à la Girafe“ i „à la Chien“. Owóż Chapus, powiecie sobie, wymyślił nowy rodzaj trefienia włosów. Bynajmniej—zwraca się on po prostu do dawnej mody, do fryzury „à la Titus“—obcina włosy krótko i strzępi je misternie. Chapus zatem wywoła najzupełniejszy upadek szynjonów.

Trefienie włosów „à la Titus“ ma swoją kartę historyczną. Było to w 1793 roku. Jakobini nosili wówczas długowłosą perukę, bez pudru, a od nich przejęli tę modę arystokraci. Wszelako Rada jeneralna municypalności, zniosła wkrótce peruki jakobińskie, a mianowicie dekretem z daty 1. Frimaire II roku. W teatrze Francuzkim grano wówczas „Brutusa“ Voltaire'a, a Talmie oddano rolę Tytusa. Potrzeba było uszanować dekret rządu. Znakomity tragik, zamówił dla siebie u fryzjera Duplan'a, perukę czarną krótkowłosą. Od tej chwili zwolennicy starożytności, artyści, literaci, młodzież bez różnicy stronnictw, przywdzieli perukę Tytusa. Młode kobiety z kolei naśladowały ten modny zwyczaj, pozbywając się heroicznie pięknych i długich włosów. Ale niestety, smak estetyczny właściwy płci pięknej, wykazał jej błąd popełniony—innowacja ta ostatecznie potępioną i odrzuconą została. Przed poddaniem waszych włosów pod nożyce fryzjera, zastanówcie się panie—że utracicie najpiękniejszą waszą ozdobę—a jeżeli ten wzgląd wam nie wystarczy, pomyślcie o paryżankach owoczesnych, które żałowały szczerze ntraty włosów. Może to powstrzyma was od przyjęcia dekretu mody—tyranki, zagrażającej wam nożycami.

⊙ Jeden z dzienników paryskich donosi, że panna Noble śpiewaczka francuska, otruła się, wypiwszy przez nieostrożność laudanum.

⊙ Jerzy Avenel redaktor dziennika „République française“ zakończył życie w Paryżu.

W 1865 roku wydał on dzieło dwutomowe: *Anacharsis Clootz*, niepospolitej wartości. Za rządów cesarskich był kollaboratorem pisma perjodycznego: *Nain jaune* i *Encyklopedji powszechnej*. — Ostatnią jego pracą, jest broszura wydana pod tytułem: *Prawdziwa Marja-Antoanetta*.

—

⊙ Znana powieściopisarka Julietta Lamber, napisała nowy romans pod tytułem *Jan i Paskal*—któremu krytyka wielkie przyznaje zalety.

---

tniego — zastanowiwszy się jednak nad krótkością czasu i nad niezbyt kosztownemi środkami jakich do stawiania go użyto, trzeba podziwiać i pośpiech i energję wykonawców.

Lecz i wnętrze teatru nie odznacza się wystawnością bogatą — natomiast uderza ono niezwykłem urządzeniem, albowiem wszystkie miejsca dla publiczności, wznoszą się na wzór miejsc w amfiteatrach greckich, opasane półkolem po nad którem urządzono jeden tylko rząd lóż, uwieńczonych balkonem. Ten system budowy jest bardzo praktyczny i używany już był niegdyś przez sławnego architekta Morcier'a, przy budowie teatru dla księcia Richelieu w jego pałacu z którego później utworzono dzisiejszą wielką operę paryzką.

Teatr ów miał także jeden rząd lóż tylko, oczywiście bowiem właściciele jego—nie chodziło zgoła o materjalne korzyści. Dlatego to może i teatr wagnerowski w Bayruth, sprawia wyjątkowe wrażenie—wchodząc doń czujesz, że nie jesteś w sali zbudowanej przez spekulantów, lecz w świątyni sztuki przeznaczonej na jej cześć tylko.

Scena w tym amfiteatrze nowoczesnym, nie jest wprawdzie tak wielką, jak scena Opery Wiedeńskiej, jednakże pod względem bogactwa aparatów, maszynerji i oświetlenia, nie ustępuje w niczem żadnej europejskiej i zadowolić może najwybredniejsze wymagania. Znany zaszczytnie technik Brand, z Darmsztadu, korzystając z wieloletniego doświadczenia, urządził tu wszystko prosto i praktycznie, lecz oryginalnie całkiem... Na szczególną jednak uwagę zasługuje, nowopomyślane umieszczenie orkiestry, która, według idei Wagnera, powinna być zupełnie ukrytą dla widzów i dla aktorów, i występować w charakterze siły niewidzialnej. W teatrze posiadającym orkiestrę tak urządzoną, śpiewacy widzą przed sobą tylko dyrektora orkiestry i publiczność, orkiestra bowiem podzielona jest na kilka spadzisto w dół skierowanych kondygnacji. Na najwyższej z tych stoi sam tylko dyrektor ze skrzypcami; altówki i wiolonczele umieszczone są na następnej, już niższej—boki tych kondygnacji pochyłych, zajmują kontrabasy, a instrumenta dęte ciągną się aż pod scenę. Rozumie się, że z powodu takiego rozmieszczenia orkiestry, dźwięk instrumentów staje się przyciszony—szczególniej zaś dętych—a okoliczność ta wielce jest dogodną dla śpiewaków którzy nie potrzebują tu, jak na innych scenach, wysilać się i staczać bój u nużącecy z orkiestrą, grzmiącą zbyt hucznie i przygłuszającą ich głosy. Lecz i samo wykonanie opery, zyskuje na tem nie mało gdyż śpiewacy wyzwoleni z pod nacisku orkiestry, mogą rozwinąć większą swobodę w akcji dramatycznej. Nakoniec i orkiestra, także daleko korzystniej się przedstawia wśród nowoutworzonych warunków, bo koloryt muzykalny zyskuje wiele na miękości tonów oraz na harmonji i... poezji. Prawda i to, że do takiego efektu przyczynia się nie mało i akustyka sali wagnerowskiej zupełnie znakomicie.

Scena tego teatru budowana jest według planu Brant'a, najznakomitszego toczesnego maszynisty; ma ona kształt krzyża, którego podstawa przeznaczona jest dla aktorów, dwa boczne ramiona dla dekoracji, czwarte zaś ramię najdalsze od widzów, służy dla uwydatnienia wszelkich zagłębień i w ogóle dla perspektywy. Maszynerja w tym teatrze poruszana jest siłą pary — słowem, wszystko tam obmyślano i urządzono w sposób najpraktyczniejszy.

Przed paru dniami, jeszcze w wilję próby jeneralnej, stukilkudziesięciu robotników pracowało gorliwie nad wykończeniem wnętrza sceny a raczej jej kończyn tylko.

Lecz... przystąpmy już do opisania samego dramatu—rozumie się z próby tylko—gdyż pierwsze przedstawienie odbędzie się—dziś wieczorem. Trudno opisać niecierpliwość z jaką oczekuje na nie tłum szczęśliwców posiadających bilety zapłacone tak drogo!

(d. c. n.

⊙ Na wystawie Filadelfijskiej, niemcy ponieśli najzupełniejszą porażkę—wyprzedzili ich francuzi i anglicy w sztuce i przemyśle. Dyżektor berlińskiej akademji przemysłowej, p. Reuleaux, przypisuje tę klęskę trzem przyczynom: Złej a taniej produkcji przemysłowców—brakowi poczucia piękna w sztuce— i zastojowi w technice.

⊙ W Hiszpanii, Algerze i Chinach, termometr okazuje w cieniu 37 stopni ciepła—w Cana 40°—w Ameryce środkowej, Kalkucie, na delcie Gangesu 50°—w Gwadelupie i Senegalu 55°—w Persji 62°—w Tybecie 65 stopni. Rozpatrzywszy się w tych cyfrach, byłoby niesprawiedliwością uskarżać się na upały w Warszawie.

⊙ Znany archeolog Antoni Schnejder, opracował z wielką starannością mappę archeologiczną Galicji, z dokładnem oznaczeniem na niej starożytnych kurhanów, mogił, uroczysk i t. p. — Dzieło p. Schnejdra, ma być posłane do Pesztu na wystawę archeologiczną, której otwarcie nastąpi w końcu bieżącego miesiąca.

TEATR LETNI

W OGRODZIE SASKIM.

Dziś we Czwartek dnia 5 (17) Sierpnia 1876 roku.

ZA i PRZECIW

Komedja w 1-m akcie, p. Oktawjusza Feuillet, tłómaczona z francuskiego.

Margrabia — —	Pan Tatarkiewicz.
Margrabina — —	Pani Rakiewicz.
Ludwika, pokojówka — —	Pani Oswald.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

FILIBERTA

Komedja w 3 aktach, z francus. Emila Augier, tłómaczył wierszem Kazimierz Kaszewski.

Margrabina Grandchamp — — —	Pani Niewiarowska.
Blanka { jej córki — — —	Panna Mazurowska.
Filiberta { jej córki — — —	Panna Popiel.
Książe Chamaraule — — —	Pan Rapacki.
Kawaler Gaston de Talmay — — —	Pan Wolski.
Hrabia Ollivon — — —	Pan Grubiński.
Lucjan de Taulignan — — —	Pan Prażmowski.
Notarjusz — — —	Pan Adler.
Lokaj — — —	Pan Kruszyński.

Rzecz dzieje się w zamku margrabiny w Bretanji, w początkach panowania Ludwika XVI.

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. 8 wieczorem.

OGŁOSZENIA

HURTOWY SKŁAD
WIN i DELIKATESSÓW
F. SPRINGER

przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr. 1377 (59 nowy), w domu własnym.

Poleca odstałe wina czerwone Bordoskie w butelkach:

z Roku 1873	Medoc	butelka po rs. —	k. 40
„ „ „	St. Lulien	„ —	„ 60
„ „ „	Ch. Margaux	„ —	„ 75
„ „ „	Lafite	„ 1	„ —
„ „ 1870	Chateau Larose	„ 1	„ 20
„ „ „	Chateau Leoville	„ 1	„ 35
„ „ „	Chateau Latour	„ 1	„ 50
„ „ „	Grand Vin Chateau Lafite	„ 1	„ 80
sprowadzane w butelkach oryginalne.	Chateau Larose	„ 2	„ —
	Chateau Leoville	„ 2	„ 25
	Chateau Lafite	„ 2	„ 50
	Chateau Latour	„ 3	„ —

a także wszelkie inne Wina, Likiery i Wódki zagraniczne. Biorącym większe partje odstępuje się stosowny rabat. 6—3

Fabryka Obić Papierowych
pod firmą
I. FRANASZEK
dawniej A. Vetter & C°

Przysposobiła wielkie zapasy Obić Papierowych w **najświeższych** deseniach, na trwałym papierze, po cenach **najprzystępniejszych.** 19—0—25

Simon i Stecki
dawniej
J. L. FLATAU
Główny Skład Win i Delikatesów

Krakowskie Przedmieście N. 36 wprost Saskiego Placu

Egzystuje od 1825 roku, czyli od lat 50.

Filia tego Składu przy ulicy Nowy-Świat Nr. 13.

Magazyn Nowości i Mód
KWIATKOWSKIEGO
Ulica Miodowa.

Zaopatrzony został w bogaty assortyment towarów bławatnych najodpowiedniejszych wymaganiom mody bieżącego sezonu.

Przyjmuje obstalunki na suknie, stroje, kapelusze i wszelkie potrzeby **tualety** damskiej i takowe z najlepszych materyałów, według najświeższych żurnali, i z szybkością wykończa. 20—0—11

Papier listowy **Cannellé** a także nowy zupełnie Ecossais z odpowiedniemi kopertami i pięknemi Monogramami,
w Składzie
Wł. Bednawskiego
ulica Miodowa, Nr. 491 b. 0—3

FABRYKA KWIATÓW SZTUCZNYCH
w najwytworniejszym gatunku
Ewy Łapińskiej

przy ulicy Wierzbowej, 2-ie piętro od frontu nad Restauracją Brajbisza.

Wyrabia tak **pojedyńcze kwiaty** jako i **garnitury do ubrania sukien balowych**, Właścicielka zakładu rozszerzywszy go obecnie, **wyjeżdża w tych dniach do Paryża** dla przywiezienia z tamtąd **najświeższych wzorów**. Fabryka przyjmuje zamówienia na prowincję i do Cesarstwa. Ceny umiarkowane. 6—2

Miodowa N. 496 (nowy 1), w bramie, na 1-m piętrze.

SZYBY
Belgijskie, Francuzkie, Lustrzane,
ORAZ
Kolorowe,

różnych rozmiarów i grubości, tak do upiększenia **domów**, jak do **wystaw sklepowych**, sprzedaje się

najtaniej
w Fabryce Luster
IZYDORA SILBERBERGA
Miodowa N. 496 (1 nowy)
w bramie, na 1-ym piętrze. 6—7

Miodowa N. 496 (nowy 1), w bramie, na 1-m piętrze.

13,000, Łokci Lasu

Jest do sprzedania po cenie bardzo przystępnej.

Wiadomość w Redakcji Antraktu. 3—3

---

6. Ulica Czysta 6.
(Wprost Saskiego placu)
Antoni Włodkowski
Nowo otworzony Skład

dywanów, firanek i wszelkich materji meblowych, oraz wyłączny Skład materji jedwabnych czarnych, z fabryki C. J. Bonnet i materjałów wełnianych czarnych i popielatych. 27—0—28

W tych dniach nadszedł transport Cygar, oczekiwanych do składu Win i Delikatesów A. BOCQUET w gmachu Teatralnym. 36—0—14

Magazyn Bławatny
J. Thonnesa

przy ulicy Senatorskiej w domu Piotrowskiego.

Zaopatrzony jest zawsze w wielkie zapasy najświeższych towarów pochodzących z najlepszych fabryk francuzkich. W Pracowni tego Magazynu wykonywają się szybko, według najnowszych fasonów suknie i stroje damskie. Ceny umiarkowane. 0—35

CZEKOLADA
BALLET

w tych dniach nadeszła świeża do składu
Aleksander Bocquet
W Gmachu Teatralnym. 35—0—16

Antoni Stępkowski
WŁAŚCICIEL ZNANEGO
HANDLU WIN i DELIKATESÓW
przy Teatralnym Placu

wyjechał w tych dniach **za granicę** w celu porobienia znacznych **zakupów Win** w **najpierwszych** Domach Francuzkich i w **najlepszych winnicach węgierskich**. Wiadomo, iż z powodu mroźnej w tym roku wiosny, winobrania wypadną niepomyślnie—wczesne więc tylko porobienie znacznych zapasów win z pierwszej ręki, postawić może kupców warszawskich w możności utrzymania umiarkowanej ich ceny. 8—0—35

Na obecną letnią porę
WINO CZERWONE
OFNER

lekkie, smaczne, po 50 kop. butelka. Deserowe Sycylijskie **Amarena di Siracusa**,—odznaczające się szczególnie delikatnym smakiem. Jak również tytułem próby **Wina Kachetyńskie** (Kaukazkie) Białe i Czerwone, sprowadził

Handel A. Stępkowskiego.
0—3

A. BOCQUET
Róg ulicy Wierzbowej i placu Teatralnego.

Zaopatrzył swój sklep we wszystkie **nowalje** obecnego sezonu, — przy czem piwnice, jak zwykle zasposobione są we wszelkie gatunki win **francuzkich, węgierskich, reńskich i szampańskich**, sprowadzone z najpierwszych domów Zagranicznych z pierwszej ręki. 3—0—26

Otworzona przed kilkoma miesiącami
Restauracja w b. Hotelu Angiels.
pod firmą
CONSTANT (Konstanty)

Przyjmuje wszelkie zamówienia na wystawne obiady, śniadania i kolacje zbiorowe. W sali i w oddzielnych gabinetach. 11—0—11

Kantor Przedsiębierstwa
ROBÓT ASFALTOWYCH
J. GANTZWOHL
przeniesionym został na ulicę Bielańską, Nr. 19, nowy. 33—0—13

Дозволено Цензурою, Варшава 5 Августа 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.